

Anna Milewska-Młynik

Zesłańcze rysunki księdza Leopolda Zgodzińskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości

Niepodległość i Pamięć 3/2 (6), 179-192

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zesłańcze rysunki księdza Leopolda Zgodzińskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości

Różne oblicza Sybiru

Obraz Sybiru¹ utrwalony w świadomości zbiorowej Polaków jest wizerunkiem emocjonalnym, utrzymywany w ciemnych barwach. Bezlitosna przyroda, fizyczne i psychiczne cierpienia zesłańców wypełniają go prawie bez reszty. Jaśniejsze wątki są tu ledwie naszkicowane, gdyż nie pasują do tradycyjnego wyobrażenia złowrogiej krainy. W zmitologizowanym przekazie nie o obiektywną prawdę przecież chodzi, lecz o upamiętnienie krzywdy wyrządzonej ludziom wartościowym. Dlatego wizja Sybiru jest jedynie specyficzną historią wybrańców; większość represjonowanych odgrywa role statystów, a tylko niewielka ich grupa - bojownicy o wolność, sprawiedliwość społeczną, wygnani z ziemi ojczystej wysuwają się na plan pierwszy patriotyczno-martyrologicznego dramatu. Dopiero pozbawiona legendy rzeczywistość ukazuje złożone oblicze Sybiru - nie zawsze i nie wszędzie jednoznacznie złe.

Spośród wielu przybyszów, przemierzających odludne szlaki sybirskich krain, jedynie los katorżników i łagierników mógł przypominać piekło na ziemi. Sytuacja pozostałych zależna była w dużej mierze od skumulowania szeregu czynników: miejsca pobytu, stopnia zniewolenia, warunków materialnych czy wewnętrznych predyspozycji osób, które z różnych przyczyn znalazły się w otchłani imperium. Przykłady badaczy-podróżników, społeczników, ludzi interesu wskazują, że pobyt na Syberii owocował niekiedy korzyściami².

Naturalne bogactwa słabo zagospodarowanych terenów, sprzyjały udanym przedsięwzięciom gospodarczym, o czym świadczą chociażby fortuna Alfonsa Poklewskiego-Koziełła, właściciela kopalń złota, kamieni szlachetnych, młynów parowych, gorzelni i szynków. Wśród zesłańców znalazło się wielu uzdolnionych inżynierów (m.in. Ernest Bobiński, Kazimierz Falkowski, Adam Szydłowski), lekarzy (Józef Łagowski, Aleksander Dogiel, Józef Kościółkowski, Cezary Wiśniewski, Antoni Krasicki, Celestyn Ciechanowski i inni), wysoko cenionych przez różne środowiska za ich wkład w poprawę warunków życia miejscowej ludności. Interesująca pod względem geograficznym i kulturowym kraina inspirowała też światłe umysły do podejmowania naukowych dociekań. Pracą badawczą zajmowali się zna-

1 W polskiej tradycji pojęcie "Sybiru" obejmuje cały obszar zesań w głąb Rosji.

2 Wielorakie związki Polaków z Syberią omówione są w pracach Antoniego Kuczyńskiego, Zbigniewa Wójcika i innych.

ni uczeni: Jan Czernski, Aleksander Czekanowski, Benedykt Dybowski, Edward Piekarski, Bronisław Piłsudski, Wacław Sieroszewski; malarskie opisy syberyjskiej kultury i przyrody tworzyli artyści: Aleksander Sochaczewski, Stanisław Wroński, Maksymilian Oborski.

Przykłady można mnożyć, gdyż lista Polaków zasłużonych, w poznawaniu czy zagospodarowywaniu odległych zakątków Rosji jest imponująca. Jawią się na niej postacie o udokumentowanej historii, obok nich zaledwie majaczą te, których losy i dokonania znane są tylko pobieżnie. Zachowane ułamki świadectw prawdopodobnie nigdy nie pozwolą zaznaczyć się z nimi bliżej.

Do tych ostatnich zalicza się również ksiądz Leopold Zgodziński, wikariusz parafii Krasnystaw w guberni lubelskiej.

Fragmenty życiorysu

W wielotomowym opracowaniu Pawła Kubickiego *Bojownicy kaptani*, rozsiane są krótkie wzmianki o Leopoldzie Zgodzińskim i jedna dłuższa informacja następującej treści: "Ks. Leopold Zgodziński, ur. 1829 r. Podług odezwy specjalnej komisji nmka Kr. P. z dnia 20 lut. /3mar./ 1868 r. Nr 2460 /A.A.D.XV², Nr 36, A.A.D.LXXII² k. 157/ do zarządzającego spr. d. obc. w. ksiądz L. Z., wik. par. Krasnystaw, gub. lubl. należał do organizacji "rewolucyjnej" i był w niej nikiem powiatowym na pow. krasnost., a gdy padł dowódca Staczewski, przyjmował o tem ustny raport od nika okręgowego Leona Niemirowskiego. Wobec powyższych zarzutów mnk Kr. P. nakazał księży: L. Z. i Franciszka Wiśniewskiego, prob. z Sawina pow. Cheł., gub. lubl. wysłać na mieszkanie do cesarstwa, co specjalna kancelaria nmka Kr. P. spraw. wojn. 10 lip. 1863 r. Nr 3491 przekazała do wykonania komendantowi twierdzy Zamość, w której L. Z. siedział od chwili aresztowania"³.

Według kartotek więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej i dokumentów AGAD-u⁴ losy księdza potoczyły się nieco inaczej. Źródła te podają, że Leopold Zgodziński, syn Szymona był aresztowany pod zarzutem współudziału w Organizacji Narodowej i w 1863 roku osadzony w Cytadeli. Na podstawie konfirmacji Namiestnika z 10 czerwca 1863 roku został skazany na zesłanie w głąb Rosji; wywieziono go z Warszawy trzecim transportem dnia 1 października 1863 roku.

O kilku następnych latach życia księdza Zgodzińskiego dokumenty pisane [w ogóle] milczą. Jego pobyt na zesłaniu, stosunek do otaczającej rzeczywistości pozostaje w sferze domysłów. Jedynym, choć bardzo ciekawym źródłem informacji o warunkach, w jakich przyszło mu żyć, jest cykl rysunków wykonanych przez niego z natury, w miastach guberni kostromskiej. Zachowała się również fotografia księdza z początkowego okresu zesłania. Widzimy na niej postać w pełni odpowiadającą utrwalonemu wizerunkowi Polaka-zesłańca: dumną postawę, mądrą, surową twarz o regularnych rysach, okoloną bujnym zarostem. Na tekturce fotografii widnieje wykaligrafowana ręką księdza dedykacja: "Honoracie Zgodzińskiej⁵ na pamiątkę. Kołogryw d. 3/12 1863 r."

3 *Bojownicy kaptani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915*, oprac. P. Kubicki, Sandomierz 1933, cz. 1, t. 2, s. 467.

4 AGAD, 2 GP, 12, k. 8.

5 Wg informacji prawnuczki zesłańca p. Bożeny Topolińskiej Honorata była siostrą Leopolda Zgodzińskiego.

Datowane rysunki księdza Zgodzińskiego pozwalają poznać miejsca i czas jego kilkuletniego pobytu na zesłaniu. Wiadomo, że od listopada 1863 roku do sierpnia 1864 roku był osiedlony w Kołogrywie, a w latach 1864-1867 - w Warnawinie. Według ustaleń dr Zofii Strzyżewskiej kolejnym etapem jego tułaczki po Rosji była gubernia kurlandzka⁶, zaś ostatnia o nim wiadomość pochodzi z roku 1877.

W cz. 3, r. II *Bojowników kapłanów* przytoczona jest obszerna korespondencja ks. Mikołaja Kulaszyńskiego. W liście do ks. Aleksandra Kierońskiego, pisanym w Spasku dnia 6 lutego 1877 roku informował adresata, że "Zgodziński przejeżdżał przez Niższy Nowogród do Odesy"⁷. Co działo się dalej, nie wiadomo.

Fakt, że jego rysunki zachowały się wśród pamiątek rodzinnych w Warszawie sugeruje, że powrócił z zesłania do kraju. Rysunki te były tworzoną na bieżąco dokumentacją środowiska i w większym stopniu opisywały różne przejawy miejscowej kultury, niż własne położenie. Jest raczej mało prawdopodobne, żeby ksiądz Zgodziński przysyłał je bliskim, jako pewnego rodzaju wiadomości o sobie. Warto zaznaczyć, że poszczególne kartki ponumerowane są ręką autora niezgodnie z chronologią rejestrowanych faktów, a więc po opracowaniu całego cyklu. Można przypuszczać, że stało się to po jego wyjeździe z Warnawina. Zastanawiające jest tylko, dlaczego w pozostałych miejscach pobytu nie kontynuował swojej pracy. Może zaabsorbowały go wtedy inne sprawy, albo otoczenie wydawało mu się mniej ciekawe, a może reszta rysunków po prostu zginęła?

Ikonograficzne opisy Kołogrywu i Warnawina

Obydwa dokumentowane przez Leopolda Zgodzińskiego miejsca pobytu - Kołogryw i Warnawin były miastami powiatowymi położonymi w guberni kostromskiej. Jej związłą charakterystykę podaje Encyklopedia Powszechna Orgelbranda⁸. Sygnowana inicjałami J. Bl. notka informuje, że w guberni przeważały okolice malownicze, choć mało przyjazne człowiekowi: równiny lub pagórkowaty teren porastały gęste, rozległe lasy, wśród których rozpościerały się liczne jeziora i bagna; klimat "więcej zimny umiarkowany". Podstawę utrzymania ludności stanowiło rolnictwo, które mimo "miernourodzajnych" gleb dostarczało wystarczającą ilość zboża. Hodowla stała na niskim poziomie.

Pod względem przemysłowym najlepiej rozwinięte było przetwórstwo drewna. Okoliczna ludność wyrabiała naczynia drewniane, plotła "rohoże", pędziła dziegieć i smołę. Kostromscy rzemieślnicy (cieśle, tracze, kamieniarze, zduny, szklarze, stolarze, kowale) wędrowali po "całym państwie od Syberyi do Gruzji". Produkcja fabryk i zakładów, wyrabiających głównie płótno, obrusy, tkaniny bawełniane oraz przetwarzających skóry była mało znacząca. Równie słabo prosperował handel, z wyjątkiem drobnej sprzedaży.

6 Materiały Departamentu Duchownych Dział Inostrych Wieroispowiedanii /S-Petersburg, RGIA, f. 821, op. 150, d. 222, l. 10/.

7 *Bojownicy kapłani...*, op. cit., cz. 3.t.2, s. 241.

8 Encyklopedia Powszechna, t. 15, W-wa 1864, nakł. S. Orgelbranda, s. 690-692.

W pierwszym okresie zesłania Leopold Zgodziński osiedlony był w powiecie kołogrywskim, zajmującym poślednie tereny guberni kostromskiej. Okolicę charakteryzowała "powierzchnia wzniesiona, miejscami bagnista, pokryta lasami (więcej jak 3/4 pow.), grunt piaszczysty, nieurodzajny". Ludność utrzymywała się z obróbki i spławu drewna oraz myślistwa; wielu mieszkańców "wychodziło na zarobek do innych gubernij"⁹.

Położony na lewym brzegu Unży Kołogryw liczył około 1800 mieszkańców¹⁰. W 2 połowie XIX w. był mało ciekawym, prowincjonalnym miasteczkiem i tak go pewnie postrzegał Leopold Zgodziński. Spośród 54 wykonanych na zesłaniu rysunków, zaledwie cztery obrazują kołogrywską architekturę.

Najokazalej prezentował się dom Żukowa (rys. 51). Wkomponowany w pochyle zbocze budynek posiadał od strony szczytu dwie kondygnacje. W dolnej mieścił się prawdopodobnie sklep, o czym świadczą szyldy nad drzwiami i ustawione obok wielkie beczki. Rozległą część mieszkalną, zbudowaną z okragłaków, pokrywał czterospadowy tarciczny dach. Dekoracyjnymi akcentami prostej i solidnej konstrukcji były balkony i ganek, zwieńczone dwuspadowymi daszkami¹¹.

Dwa następne rysunki przedstawiają kwatery, w których mieszkał Leopold Zgodziński;

Dom Batujewych (rys. 19) reprezentuje starszą formę budownictwa mieszkaniowego. Ukazany od frontu i rozrysowany na planie budynek ma układ dwutraktowy (po dwie izby w szerokości), asymetryczny, z wnętrzami mieszkalnymi rozmieszczonymi wokół centralnie usytuowanego systemu ogniowego. Jest on interesujący ze względu na typową na tamtych terenach, a u nas rzadziej spotykaną konstrukcję. Zbudowano go z oddzielnie stawianych pomieszczeń (na co wskazują szeregi wystających ze ścian ostatków), połączonych w jedną całość i pokrytych wspólnym czterospadowym, tarcicznym dachem. Druga kwatery, dom A.W. Biełogorowa (rys. 53) stawiany był z okragłaków mocowanych na wpust, o łączeniach zamaskowanych przytwierdzonymi wzdłuż krawędzi deskami lub posiadał ściany łątkowe, skonstruowane z bali wpuszczonych w wypazowane słupy.

Obok mieszkań założone były niewielkie ogródki, zaś całość zabudowań otaczały drewniane płoty łątkowe.

Ostatni z tej serii rysunek przedstawia więzienie w Kołogrywie (rys. 26) które, przynajmniej na obrazku, robi wrażenie małego budynekczku, osaczonego wyniosłą palisadą.

Znacznie bogatszą dokumentację sporządził Leopold Zgodziński w Warnawinie i okolicach. Po niespełna rocznym pobycie w Kołogrywie, osiadł tu na dłużej, być może ze względu na korzystniejsze warunki prawobrzeżnej części nadwietłużańskich terenów. Według Encyklopedii Orgelbranda "na całej długości wzdłuż biegu rz. Wietługi i na 3 mile wszerej miejscowość jest wznioślejsza i bardziej sucha; lasy tu są oczyszczone, osady częstsze i pola dobrze uprawione"¹². W kolejnym wydaniu encyklopedii o liczącym 1200 mieszkańców Warnawinie napisano jedynie, że posiada 3 cerkwie¹³.

9 Encyklopedyja Powszechna, t. 11, W-wa 1884, nakł. S. Orgelbranda.

10 Tamże.

11 Budownictwo Wielkorusów omówione jest m.in. w: *Russkije. Istoriko-Etnograficzeskij Atlas*, Moskwa 1970; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, W-wa 1967.

12 Encyklopedyja Powszechna, op. cit., t. 15, 1864.

13 Encyklopedyja Powszechna, op. cit., t. 11, 1884.

Były one pewnie osobliwością miasta, gdyż Leopold Zgodziński poświęcił im aż pięć rysunków. Na podstawie sporządzonej przez niego dokumentacji sądzić można, że warnawieńskie budowle sakralne były mało oryginalne, oszczędnie zdobione i prawdopodobnie niewielkie (na rysunkach nie są podane wymiary).

Najefektowniej prezentowała się cerkiew letnia (rys. 11, 42); trójczłonową, symetrycznie rozplanowaną świątynię kryły dwuspadowe dachy, nad którymi dominowała kopuła na bębnie. Wejścia prowadziły przez sześciokolumnowe portyki, zwieńczone trójkątnymi frontonami i półkopułami. Wielobryłowość budowli podkreślały rzeźbione fryzy, oddzielające poszczególne płaszczyzny.

Skromną, choć ładnie skomponowaną cerkiew zimową (rys. 4), wyróżniała przylegająca do niej wieża dzwonnicza oraz ozdobny portal przy górnym wejściu, zaś cerkiew na grobie Barnaby (rys. 18) - górujący nad resztą budowli dach w kształcie ostrosłupa. Barnabie poświęcona była również kaplica, w miejscu jego pustelni, złożona z 6-bocznego, drewnianego sanktuarium i galeryjki (rys. 15).

Warnawin, posiadał też obiekty państwowe. Najważniejsze było zapewne biuro powiatowe (rys. 54), usytuowane w piętrowym, drewniano-murowanym, klasycyzującym budynku. Solidnością wyróżniał się warnawieński kompleks więzienny (rys. 10); za wysokim murem z okratowaną bramą, mieścił się piętrowy, prawdopodobnie murowany budynek oraz kilka mniejszych zabudowań, mało widocznych z zewnątrz.

Ze względu na osobę autora, szczególnie interesujący jest rysunek koszar (rys. 38). Widniejący pod nim napis głosi: "Koszary w Warnawinie G.K. przerobione z magazynu wódki podług mego planu 1867 r.". Oznacza to, że Leopold Zgodziński włączył się aktywnie w życie lokalnej społeczności i był zapewne osobą cenioną, skoro zaakceptowano jego pomysł przebudowy magazynu.

Same koszary wyglądały dość skromnie. Rysunek pokazuje przednią elewację dwukondygnacyjnego budynku o prostej bryle i symetrycznie rozplanowanych elementach architektonicznych. Urozmaiceniem surowej kompozycji był ganek z kolumnkami, zwieńczony trójkątnym frontonem.

Pozostałe rysunki dokumentują budownictwo mieszkalne. Na wszystkich pokazane są obszerne obejścia, złożone z kilku zabudowań, otoczone drewnianymi płotami łątkowymi lub szczebelkowymi.

Najbardziej imponująco wyglądała posiadłość Raczyńskiego - "kassjera" (rys. 13). W obejściu wyróżniał się duży dom z bali drewnianych, posiadający piętérko z ganeczkiem. Dostatnio mieszkał również W.W. Bikarukow, sędzia powiatu (rys. 50), właściciel dwóch solidnych, drewnianych domostw o elewacjach przyozdobionych filarami przyściennymi i wycinanymi w desce nadokiennikami.

Budynki, w których mieszkał Leopold Zgodziński miały skromniejszy wygląd. Rysunki zatytułowane: "1^a Moja kwatery w M.P. Warnawinie. Dom A.W. Alifina" (rys. 43), "2^a Moja kwatery w Warnawinie. Dom Olimpiady Matwiejewny Kallistowej" (rys. 41) oraz "3^a Moja kwatery w Warnawinie. Dom A.P. Zbrujewa" (rys. 27) ukazują obejścia z parterowymi budynkami, podobnymi pod względem konstrukcji do kologrywskich ale o bogatszym rozczłonkowaniu bryły.

"Mieszkanie w cesarstwie"

Wiele mówiącą grupą rysunków są plany kwater. Zawierają one szczegółowe informacje dotyczące usytuowania i wyposażenia wnętrz oraz spisy lokatorów zajmujących poszczególne pomieszczenia. Dzięki nim wiadomo, że w obydwu miejscach osiedlenia Leopold Zgodziński dzielił los zesłańca z grupą Polaków.

W domu Batujewych w Kołogrywie (rys. 31) mieszkał z nieznanymi z imienia Betkowskim, Dziewickim i Wiśniewskim. O dwóch pierwszych brak jakichkolwiek wiadomości, zaś tożsamość trzeciego jest niepewna.

W opracowaniu Pawła Kubickiego *Bojownicy kapłani*, podano informację o skazaniu Leopolda Zgodzińskiego i Franciszka Wiśniewskiego, proboszcza z Sawina, pow. chełmski na "mieszkanie do cesarstwa". Obaj księża przybyli na miejsce zesłania między sierpniem a październikiem 1863 roku, zaś w notce biograficznej Franciszka Wiśniewskiego¹⁴ podano, że został on zwolniony jeszcze w 1863 roku. Jeśli to prawda, księża mogli mieszkać wspólnie przez bardzo krótki okres.

W *Bojownikach kapłanach*, odnotowany jest jeszcze jeden Wiśniewski, ale o imieniu Michał, który przed zesłaniem był wikariuszem w Ostrołęce¹⁵. Skazany na "mieszkanie w Rosji" przebywał w guberni kostromskiej, w tym samym czasie, co Leopold Zgodziński, a w 1874 roku powrócił do Królestwa¹⁶. Dostępne źródła nie pozwalają jednoznacznie ustalić, który z księży był wymienionym na planie Wiśniewskim.

Według informacji podanych przy rysunkach kwater, po krótkim pobycie u Batujewych, Leopold Zgodziński przeniósł się do domu Biełozorowa (rys. 30). Był to jedyny przypadek, gdy mieszkał pod jednym dachem z miejscowym gospodarzem. Będąc już w Warnawinie L. Zgodziński przeprowadzał się często, ale za każdym razem przebywał w środowisku Polaków. W ciągu całego udokumentowanego pobytu towarzyszył mu ksiądz J. Wyszyński¹⁷, a u Kallistowej (rys. 36) i Alifina (rys. 46) - zesłaniec T. Zaleski. W kolejnych kwaterach, współlokatorami byli wyłącznie księża. W domu Zbrujewa (rys. 28), Karpowa (rys. 48) i Maryi Matwiejewny Swanow (rys. 8), oprócz L. Zgodzińskiego i J. Wyszyńskiego mieszkał ksiądz Żmijewski, a u Zbrujewa - ksiądz Tomicki.

Pośród wszystkich wymienionych jedynie tożsamość Żmijewskiego można ustalić na podstawie innych źródeł. P. Kubicki, powołując się na Akta Konsystorza Metropolii Warszawskiej, podał zwięzłą informację o księdzu Józefie Żmijewskim, proboszczu ze Złakowa, który w 1864 roku został zesłany do guberni kostromskiej, gdzie przebywał 8 lat¹⁸.

14 *Bojownicy kapłani...*, op. cit., cz. 1, t. 2, s. 461. Franciszek Wiśniewski, ur. w 1819 r. został zesłany za przynależność do organizacji powstańczej i za to, że "dał u siebie na plebanji pomieszczenia dla majstra, który robił piki".

15 Tamże, s. 637. Michał Wiśniewski, ur. w 1834 r. był dwukrotnie zesłany na "mieszkanie do Rosji" za namawianie do powstania i za "podburzające" kazania. Do roku 1862 przebywał w Kołogrywie, skąd powrócił do Ostrołęki. Aresztowano go ponownie 3/15/ czerwca 1863 r. i wysłano do gub. wołogodzkiej, a następnie przeniesiono do gub. kostromskiej.

16 Wg spisu zesłańców, Cytadela Warszawska.

17 Być może chodzi o księdza Józefa Wyszyńskiego, ur. w 1811 r., zesłanego za kazania patriotyczne, zbiórkę pieniędzy i namawianie księdza Białobrzskiego do zamykania kościołów. Por. M.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 r.*, t. 2 Kraków 1899, s. 99; Kartoteki więźniów X Pawilonu, Cytadela Warszawska.

18 *Bojownicy kapłani...*, op. cit., cz. 1, t. 3, s. 549. Ksiądz Józef Żmijewski, 1825-1898. Ur. we wsi Strabla, obw. białostocki, proboszcz w Złakowie, pow. łowicki, gub. warsz. "popadł w niełaski rządu" i w lipcu 1864 r. został zesłany do gub. kostromskiej, gdzie przebywał 8 lat. Kolejne 12 lat spędził w Odessie, a we wrześniu 1884 r. uzyskał pozwolenie na powrót do kraju.

Te skąpe wiadomości, są na razie jedynym świadectwem pobytu omawianych duchownych w Warnawinie. Ich nazwiska nie figurują również, w spisach księży przeniesionych z różnych stron Rosji do Tunki nad Bajkałem, zaś wzmianki w centralnych rejestrach osób skazanych na zesłanie są zbyt ogólne, aby na ich podstawie dokonywać identyfikacji.

Z samych rysunków Leopolda Zgodzińskiego, znacznie więcej, niż o mieszkańcach można wnioskować, o ich warunkach bytowych. Ze szczegółowo rozrysowanych planów kwater wynika, że we wszystkich domach realia były podobne. Na ogół, zesłańcy zajmowali oddzielne pokoje, wyposażone w niezbędne meble: łóżka, stoły, krzesła, szafy, zastępowane czasem przez "tłumoki" z odzieżą.

Najwygodniej żyło im się chyba w domu Zbrujewa. Do swojej dyspozycji mieli, poza własnym pokojem, jadalnię, kredens, kuchnię i spiżarnię oraz kaplicę, która była adaptowanym pomieszczeniem, umeblowanym w długi stół, szafę, kanapę, krzesła i biurko. W pogodne dni mogli odpoczywać w ogrodzie, gdzie ustawione były ławki - "kanapki" darniowe i stolik. Dobre warunki miał też ksiądz Zgodziński u Biełozorowa, który odstąpił mu pokój gościnny i sypialnię. Wyposażenie domu Maryi Matwiejewny Swanow, stwarzało z kolei możliwości podejmowania pożytecznych prac, gdyż w pokoju służbowym umieszczony był warsztat tokarski i stolarski.

Na podstawie samych rysunków trudno sądzić, jak żyło się księżom na rosyjskiej prowincji. Można jedynie przypuszczać, że ich położenie niewiele różniło się od sytuacji zesłańców, w innych powiatowych miastach guberni kostromskiej. Z opisu Wincentego Smoczyńskiego wiadomo, jak spędzali czas księża osiedleni w Buju: "W dalekim Buju nad zbiegiem Kostromy i Wiokosy przebywał przez pewien czas zesłaniec Wincenty Smoczyński w towarzystwie kilku rodaków. Była to straszna dziura, ale miała dobrą policję, której naczelnik, Mikołaj Płatonowicz Piereloszyn był oświeconym i zacnym człowiekiem. Ażeby znaleźć rozrywkę na wygnaniu, Polacy sporządzili szopkę z lalkami i przedstawiali jasełka, na które uczęszczali także Rosjanie... W innym czasie szukali innego zajęcia. Współtowarzysz kanonik Onoszko kopał własną ręką rowy dla osuszenia bagna pod miastem"¹⁹.

Zesłani, w podobnym okresie księża z Warnawina także musieli obmyślać sposoby wypełnienia monotennie upływających dni. Ich sytuacja materialna nie stwarzała konieczności podjęcia pracy zarobkowej. Według relacji hr. Zygmunta Kierdeja przebywającego w sąsiedniej guberni wołogodzkiej "księża zesłańcy otrzymywali po 6 rb od rządu, prócz tego stypendia mszalne i zapomogi z kraju, tak, że najbiedniejszy miał przynajmniej 25 rb miesięcznie, co aż nadto wystarczało na przyzwoite utrzymanie"²⁰. Wynika z tego, że duchowni mogli poświęcać czas dowolnym zajęciom. W Warnawinie, jeden z księży wykonywał misterne klatki dla ptaków (rys. 7), Leopold Zgodziński zaprojektował przebudowę magazynu wódki, sporządził dokumentację kołogrywskiej i warnawińskiej architektury, kopiował stare ryciny. Jest on również autorem serii bardzo ciekawych rysunków, poświęconych etnograficznemu opisom guberni kostromskiej.

19 M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, w. 396.

20 Tamże, s. 389.

Ikonograficzne opisy wsi

Sporządzona przez Leopolda Zgodzińskiego dokumentacja kostromskiego budownictwa jest opisem konkretnych domostw. Pod rysunkami podane są zazwyczaj szczegółowe dane: nazwisko właściciela lub określona funkcja budynku, nazwa miejscowości oraz data. Wyjątek stanowią "Domy włościańskie, G.K." (rys. 39), które nie rejestrują realnej rzeczywistości, ale stanowią przegląd form ówczesnego budownictwa wiejskiego w guberni kostromskiej.

Bliżej nie opisany rysunek ukazuje trzy różniące się budynki. Na pierwszym planie, pokazane są domy mieszkalne, posiadające ściany zrębowe z okrągłaków i tarciczne dwuspadowe dachy, wzmocnione deskami okapowymi. Zbudowane na wysokiej podbudówce domy, w części dolnej nie mają okien. Wejście do wyżej położonego mieszkania prowadzi albo przez ganek na palikach albo przez drewniany podest i przybudówkę z desek. Okna są małe, ozdobione wycinanymi listwami. Na drugim planie, pokazany jest jednopiętrowy budynek z bali, przykrytych czterospadowym dachem.

Podobną zasadę dokumentowania przyjął Leopold Zgodziński przy opisie "typów miejscowych". Postacie nie pokazują indywidualnych osób, ale ich cechy uogólnione. Rysunki syntetyzują informacje o stroju i wykonywanych zajęciach. Żaden z nich nie przedstawia ludzi przy pracy - zmęczonych, byle jak odzianych. Statycznie ujęte postacie mają, jak najlepiej prezentować strój, a dodany rekwizyt jedynie wskazuje jakąś czynność.

A. Jacher-Tyszkowa, analizując XIX-wieczne źródła ikonograficzne, poświęcone polskim strojom ludowym pisze: "W XIX wiecznej ikonografii przynależność społeczna jest określana nie tylko za pomocą ubiorów wiejskich, ale i charakterystycznych atrybutów czy rekwizytów. Atrybuty określały w sposób jednoznaczny główne lub uboczne zajęcie zawodowe i przynależność stanową. W rękach mężczyzn odzianych w odświeżone sukmany, które nigdy nie były używane jako ubiór roboczy, pojawiły się łopaty, widły, kosy itd."²¹.

W cyklu rysunków L. Zgodzińskiego, atrakcyjnością wyróżnia się strój kobiety sprzedającej po domach mleko (rys. 17). Jej głowę zdobi usztywnione nakrycie - "soroka" i ręcznikowata chusta o haftowanych brzegach. Na długą koszulę z obszernymi rękawami nałożona jest suknie-sarafan, w ukośne paski, haftowana wzdłuż zapięcia i na dole.

Podanej przez A. Jacher-Tyszkową zasady, stosowanej w naszej XIX-wiecznej ikonografii, nie można jednak uogólniać. W *Istoriko-etnograficznym atlasie*²², zawarta jest informacja, że w rosyjskich guberniach wykazywano niekiedy szczególną dbałość o wygląd roboczej odzieży. W czasie sianokosów, w których uczestniczyła prawie cała wieś, kobiety chciały ładnie zaprezentować się przed resztą społeczności. Z tego powodu zakładały specjalne, dość bogato zdobione "pokosnyje" sarafany.

Wśród rysunków L. Zgodzińskiego, znajduje się "Kosiarka" (rys. 40) z guberni kostromskiej. Na głowie ma płócienną chustę ze sztywną podkładką, a ubrana jest w pasiastą koszulę, suknię-sarafan z wzorzystego materiału, zapinany na ramionach fartuch, zdobiony

21 A. Jacher-Tyszkowa, *Grafika polska XIX w. jako źródło do badań nad strojem ludowym*, "Polska Sztuka Ludowa" 1975 nr 4.

22 *Russkije...*op. cit.

w dolnej części kilkoma rzędami haftu. O gotowości do pracy ma świadczyć kosa i przytroczone do pasa woreczek z osełką.

Koszula, sarafan i zdobiony fartuch składają się na strój "Dziewki ze wsi" (rys. 29), trzymającej w ręku kopaczkę.

Na wszystkich rysunkach dopełnieniem kobiecej odzieży, są łapcie plecione z łyka.

Kolejną grupę społeczną reprezentują "Pasterze" (rys. 6). Na rysunku przedstawiony jest mężczyzna z chłopcem, odziani w charakterystyczny strój: koszulę wypuszczoną na wierzch, z małą stójką i rozcięciem na piersi, przewiązaną paskiem z materiału, w szerokie spodnie, onuce i łapcie z łyka. Mężczyzna ma na głowie wysoką czapkę, a chłopiec maciejówkę. Rekwizytami pasterskimi są: skórzana torba, kij, bacik i drewniana trąba.

Strój męski, pokazany jest również na rysunku "Chłop i dziewczka" (rys. 20). Mężczyzna ma na głowie czapkę filcową, w kształcie ściętego stożka, zaś ubrany jest w koszulę z rozcięciem na piersi, szerokie spodnie, skórzane buty z cholewami i prawdopodobnie sukienką kapotę.

Odrębnym charakterem wyróżnia się strój Czeremisów, zamieszkujących gubernię kołostromską. Według Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrowanej "Czeremisi, lud należący do grupy plemion fińskich nadwołżańskich... w ubiorze naśladują Rosyjan, choć niektóre okolice mają pod tym względem odrębności"²³.

Rysunek nr 24, zatytułowany "Czeremisy G.K" przedstawia dwóch myśliwych ze strzelbami i zdobyczą. Pierwszy, ubrany jest w okrągłą czapkę zdobioną haftem, obszerną koszulę przewiązaną paskiem, szerokie prążkowane spodnie wpuszczone w onuce i łapcie plecione z łyka. Drugi ma na sobie wysoką czapkę z futrzanym otokiem, sukienki lub z owczej wełny kaftan lamowany baranią sierścią, zdobiony haftem oraz, jak poprzedni, szerokie spodnie, onuce i łapcie²⁴.

Bogate pod względem informacyjnym są dwie scenki rodzajowe. Szczególnie wiele mówiący jest rysunek "Wieś i miasto" (rys. 16), który obok stroju opisuje obyczaje. Przedstawia dwie kobiety prowadzące przy kieliszku ożywioną rozmowę. Ich poufałość i podobny wzorec zachowań wskazują na brak dystansu między reprezentowanymi grupami społecznymi. Jedynym wyznacznikiem odmienności jest ich strój; mieszczanka ma na głowie chustkę zawiązaną czołowo, a na ramiona narzuconą wielką kraciatą chustę, spod której wystają długie rękawy koszuli, część sukni z materiału w kratę i owalny dół fartucha. Charakterystyczne elementy stroju wieśniaczki, to usztywnione podkowiaste czółko, koszula z długimi rękawami oraz wzorzysta sukienka-sarafan.

Rysunki, poświęcone miejscowej ludności, wykonał Leopold Zgodziński, w cieplejszych porach roku, stąd jego dokumentacja obejmuje jedynie lżejszą odzież. Brak szczegółowych opisów, rozrysowanych detali czy zaznaczenia kolorystyki strojów nie pozwalają na precyzyjną ich charakterystykę.

Z literatury wiadomo, że w 2 poł. XIX w. Wielkorusi zamieszkujący centralne gubernie szyli lżejszą odzież z białego płótna, lnianej lub konopnej pstrokacizny (w barwną kratę albo w pasy), z kumacza (jasnoczerwonej materii bawełnianej) oraz z drukowanego płótna²⁵.

23 Wielka Powszechna Encyklopedyja Ilustrowana, t. 13, W-wa 1894, s. 812; Encyklopedyja Powszechna, op. cit., t. 6, 1861 s. 431.

24 Por. Maryjcy [w:] *Narody europejskiej czasti SSR*, t. 2, M., 1964, s. 514-535.

25 *Russkije...*, op. cit.

Na podstawie sposobu układania się materiału, z którego sporządzono rysowaną przez L. Zgodzińskiego odzież, jak też zaznaczonego wzornictwa, można przypuszczać, że opisywane stroje wykonano z podobnych tkanin.

Dość precyzyjnie odtworzony krój i pokazanie części zdobionych dają ogólne wyobrażenie o charakterze odzieży, choć samo zdobnictwo (surowce, sposób wykonania) jest mało czytelne.

Ostatnią grupę cyklu etnograficznego, stanowią rysunki poświęcone wiejskiej gospodarce. Ograniczają się one do pojedynczych przykładów z wybranych dziedzin. Ubogi ilościowo materiał nie pozwala określić, czy L. Zgodziński sporządzając tę dokumentację, starał się rejestrować formy szczególnie, charakterystyczne dla terenów guberni, czy też takie, które spotkał w czasie swoich wędrówek po okolicy.

Na trzech rysunkach pokazane są budynki gospodarcze. Dwa z nich (rys. 5 i 49), przedstawiają wiatraki o zrębowych ścianach z okrągłaków i wysoko umieszczonych śmigłach. Pierwszy, ma na górze budkę z desek, do której wchodzi się po drabinie, drugi kształtem przypomina prostą wieżę z wejściem na dole.

Na rys. 44 pokazany jest budynek tartaku o zrębowych ścianach, z piłą poruszaną mechanizmem wiatraka i z urządzeniem transportującym kłody drewna.

Kolejne rysunki (33, 37), przedstawiają XIX-wieczne maszyny do młócenia zboża. Ilustrują je dwie drewniane "młócznie" kieratowe, których część pracującą stanowią walce nabijane kołkami. Na rys. 37 pokazane są dodatkowe cepy dwudzielne.

Rysunek nr 22, zatytułowany "Andrec", przedstawia wóz czterokołowy, drabiniasty o konstrukcji trójłącznikowej, polegającej na sztywnym połączeniu przedniej i tylnej części za pomocą drąga oraz dwóch bocznych żerdek.

Urządzenie do obróbki włókna reprezentuje "Motowidło" (rys. 23), do mierzenia długości przędzy, z ozdobnie wyciętymi elementami zwieńczenia i podstawki.

Ostatnie, w tej serii rysunki nr 47 i 52, pokazują zróżnicowane wyroby rękodzielnicze, używane w gospodarstwie, m.in. naczynia ceramiczne, pojemniki z łąbu, różnego typu uchwyty do garnków, drewniane nosidła na wodę, torby ze skóry lub dartki drzewnej z linkami do mocowania ich na plecach. Ze względu na brak jakiegokolwiek opisu lub wskazania przeznaczenia przedmiotu, kilku form nie udało się zidentyfikować.

Uwagi końcowe

O Leopoldzie Zgodzińskim, jako rysowniku i dokumentaliście można powiedzieć, że był obserwatorem ciekawym i chyba życzliwym otoczeniu. Choć pobyt w Rosji stanowił dla niego karę, nie wyszukiwał wokół siebie brzydoty czy cierpienia, tylko rzeczy ważne lub osobliwe. Niekiedy pozwalał sobie najwyżej na szczyptę ironii, rysując np. scenkę "Wieś i miasto".

Otoczającą rzeczywistość starał się przedstawiać jak najdokładniej. Rysował tuszem na kolorowych, cienkich arkusikach, o wymiarach 13 x 21 cm. W tym niedużym formacie przedstawiał tak skomplikowane konstrukcje, jak cerkwie, czy kompleksy budynków. Mając zapewne sporo wolnego czasu cyzelował detale.

Leopold Zgodziński był twórcą utalentowanym, ale amatorem, o czym świadczą pewne uchybienia w rysowaniu perspektywy, a być może także płaskość ujęć czy pominięcie motywów i środków artystycznych tworzących nastrój. Z drugiej strony wydaje się, że estetyka ujęć nie miała dla Leopolda Zgodzińskiego specjalnego znaczenia. Rysując, koncentrował się na faktach i zamierzone zadanie dobrze spełnił.

Sporym mankamentem dokumentacji etnograficznej jest brak kolorystyki i dodatkowych informacji, co w niektórych przypadkach uniemożliwia identyfikację.

Leopold Zgodziński nie zamierzał jednak tworzyć naukowych opisów kultury guberni kostromskiej. Jego rysunki przypominały raczej pocztówki, ukazujące miejscowe osobliwości. Dziś, gdy tamtej kultury już nie ma, ich znaczenie jest dużo większe.

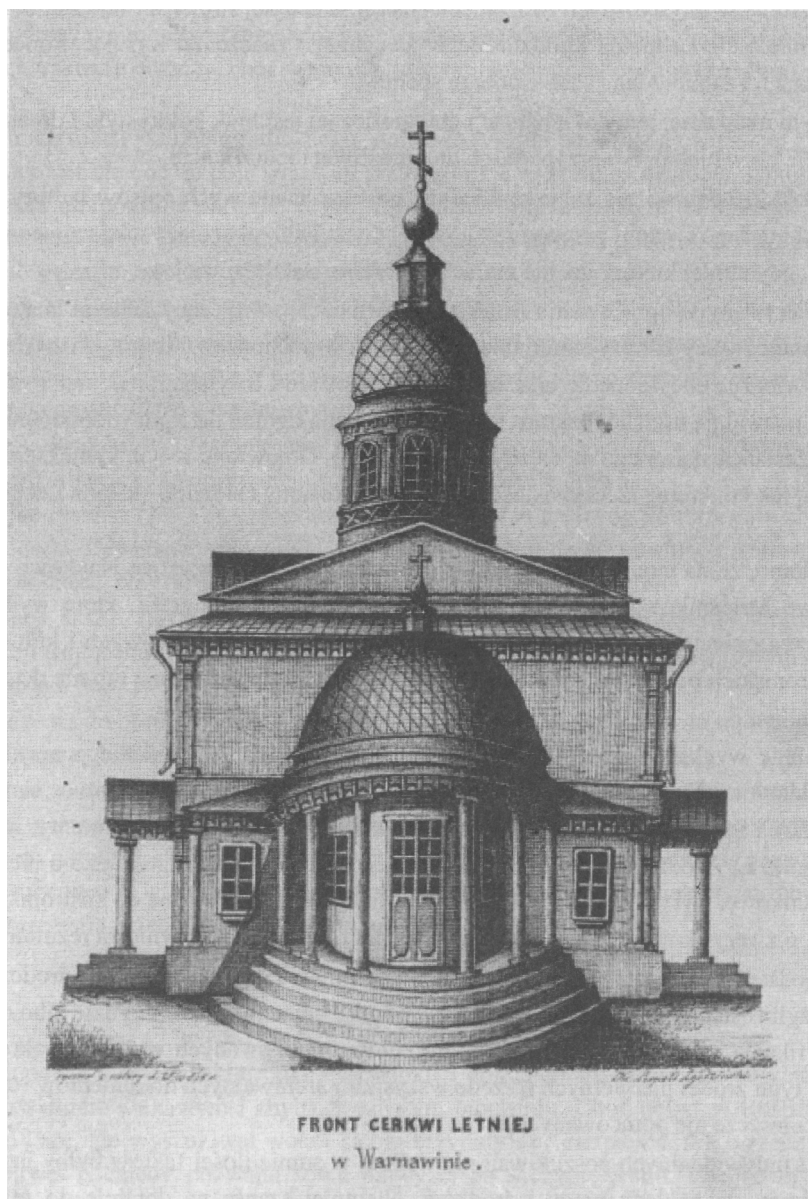
Wykorzystany w opracowaniu materiał porównawczy, dotyczący guberni kostromskiej, życia zesłańców czy kultury materialnej Wielkorusów pochodzi z dostępnych źródeł, takich jak XIX-wieczne encyklopedie oraz współczesne polskie i rosyjskie prace naukowe. Informacje te pozwalają uściślić niektóre fakty oraz ukazują ogólne tło i prawdopodobne warunki życia zesłańca skazanego na niezbyt dotkliwą karę. Omówione w tym kontekście rysunki pokazują, jak konkretną rzeczywistość postrzegał określony człowiek - ksiądz Leopold Zgodziński.

Wiadomo, że na terenie guberni działało Kostromskie Towarzystwo Naukowe oraz Towarzystwo Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii, które wydały drukiem szereg opracowań dotyczących m.in. statystyki, warunków bytowych i kultury ludowej kostromskich powiatów. Publikacje te są, niestety, trudno dostępne lub nie do zdobycia w Polsce.

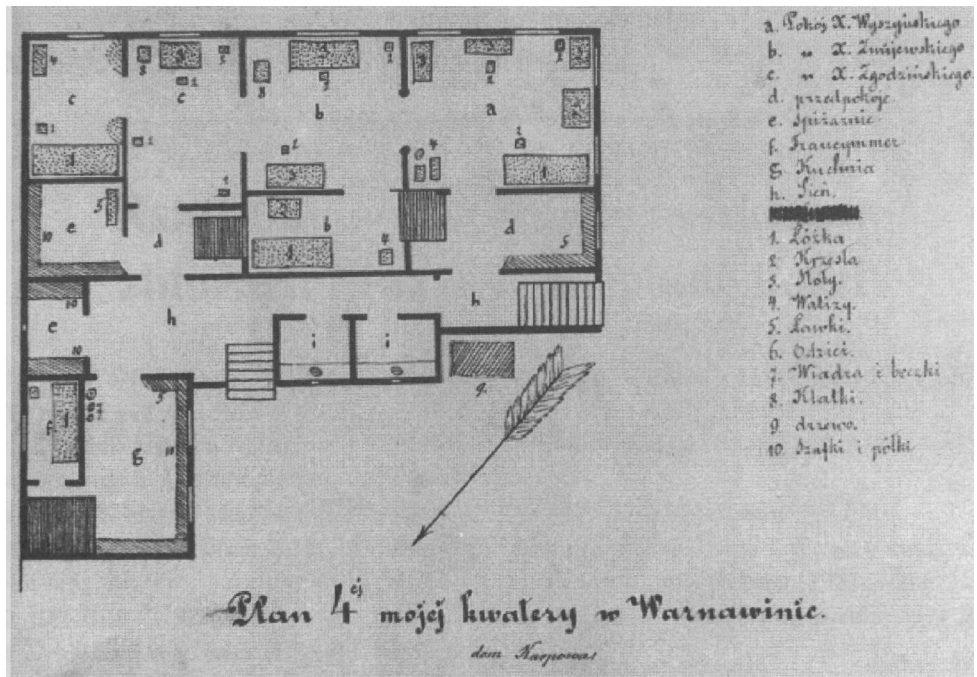
Podobnie wygląda sprawa ustalenia życiorysu Leopolda Zgodzińskiego oraz pozostałych zesłańców z Kołogrywu i Warnawina. Specjalizujący się w problematyce carskich represji - Zofia Strzyżewska i Jerzy Wągorodzki odnaleźli w archiwach dokumenty, w których wymieniono L. Zgodzińskiego, M. Wiśniewskiego i J. Wszyńskiego. Dane o nich są jednak ogólnikowe, wyrytkowe i niekiedy sprzeczne. Prośba skierowana do kostromskiego archiwum, o zweryfikowanie znanych nam do tej pory faktów, nie przyniosła rezultatu.

Na podstawie przedstawionego materiału, uogólnienia dotyczące losów i środowiska, w którym żyli zesłańcy, nie są możliwe. Wiarygodność opisu może potwierdzić albo obalić jego weryfikacja oparta na analizie treści artykułów publikowanych w tamtym okresie oraz różnego typu źródeł pierwotnych (przede wszystkim archiwalnych dokumentów rosyjskich, po części jeszcze nie opracowanych).

Effekt indywidualnych poszukiwań niewielkiej w sumie ilości faktów byłby jednak niewspółmierny do nakładu pracy i środków. Niemniej szanse na dotarcie do materiałów źródłowych istnieją, ponieważ długo zaniedbywanym tematem zesłań zajmuje się obecnie spore grono historyków. Nie jest więc wykluczone, że przy okazji kompleksowych badań zostaną również ujawnione dzieje księży - zesłańców z Kołogrywu i Warnawina.



Ks. Leopold Zgodziński. Front cerkwi letniej w Warnawinie, Gubernia Kostromska, 1864 r. Papier, tusz, rys. piórem (ze zbiorów Muzeum Niepodległości, repr. T. Stani).



Ks. Leopold Zgodziński, "Plan 4-ej mojej kwatery w M.P. Warnawinie", Gubernia Kostromska, 1864-1866 (ze zbiorów Muzeum Niepodległości, repr. T. Stani).



Ks. Leopold Zgodziński, "1-a Moja kwatery w M.P. Warnawinie, Gubernia Kostromska", 1864 r. Papier, tusz, rys. piórem (ze zbiorów Muzeum Niepodległości, repr. T. Stani).



Ks. Leopold Zgodziński, "Nie ugodno li moloka?" - (Czy nie potrzebujecie mleka?) Wieśniaczka z guberni kostromskiej (Warnawin, gubernia kostromska, 1864-1866, ze zbiorów Muzeum Niepodległości, fot. T. Stani).